Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 125 | Kraków, poniedziałek 5 czerwca 1922 | Rocznik XXXI.

700 marek polskich miesięcznie
Zagranica miesięcznie 1200 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 30 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Papież zabrania biskupom kandydować

Zakaz wymierzony przeciw arcybiskupowi Theodorowiczowi
Także księży odsuwa Pius XI od posłowania

Papież Pius XI, gdy jeszcze jako monsignore Ratti opuszczał Polskę, wywiózł z sobą to przekonanie, że **„w sejmie polskim jest zadużo arcybiskupów"**.

Te swoje doświadczenia polityczne, poczynione w naszym kraju, zużytkował on obecnie jako naczelnik Kościoła, kładąc kres karyerze poselskiej ks. arcybiskupa Theodorowicza, z którym go nietyle łączą, ile raczej dzielą bardzo niemiłe stosunki, znane już czytelnikom „Naprzodu". Wiadomo, jaką odrazę powziął papież Pius XI za swego w Polsce pobytu do narodowej demokracyi i ile przeciw niemu naintrygował endecki arcybiskup Theodorowicz. Totéż zrozumiałą jest rzeczą, że skoro tylko został wybrany papieżem, jednem z pierwszych swych rozporządzeń utrącił intryganckiego arcybiskupa. Mianowicie **zakazał kardynałom, arcybiskupom i biskupom kandydować na senatorów i na posłów.**

Dziennik rozporządzeń Stolicy Apostolskiej **„Acta Apostolicae Sedis"** z 8 maja rb. (rocznik XIV, Nr. 9) zamieścił na str. 313 rozporządzenie komisyi papieskiej do autentycznej interpretacyi kanonów kodeksu kościelnego, datowane z 25 kwietnia 1922, a rozstrzygające wątpliwości co do kanonu 139. Kanon ten dotyczy zasięgania przez duchownych pozwolenia na ubieganie się o mandaty senatorskie i poselskie. Wspomniane rozporządzenie przytaczamy tu w oryginale łacińskim dosłownie z „Acta Apostolicae Sedis":

Pontificia commissio ad canones authentice interpretandos.

Dubia circa Canonem 139.

I. An S. R. E. Cardinales, Archiepiscopi, Episcopi sive residentiales, sive titulares, ad normam can. 139 § 4, munus senatorum aut deputatorum sollicitare vel acceptare possint.

II. An Ordinarii locorum in concedenda licentia sacerdotibus, qui se candidatos ad deputatorum comitia sistere cupiunt, potius difficiles quam faciles se praebere debeant.

Resp.

Ad I-um. Negative et ad mentem. Mens est: Si vi constitutionis civitatis Cardinales, Archiepiscopi, Episcopi sint de iure senatores et Sancta Sedes aliquo modo id probaverit, Cardinales, Archiepiscopi, Episcopi possunt sine speciali licentia Sanctae Sedis huiusmodi munus explere, dummodo per Vicarium generalem aliove modo suis obligationibus satisfaciant. In quolibet autem alio casu Cardinales, Archiepiscopi, Episcopi sive residentiales, sive titulares **indigent venia Sanctae Sedis.**

Ad II-um. Affirmative ad I-am partem, negative ad II-am.

Romae, 25 Aprilis 1922.

P. Card. Gaspari, Praeses. Aloysius Sincero, Secretarius.

Rozporządzenie powyższe orzeka, że jeśli kardynałowie, arcybiskupi i biskupi rzeczywiści lub tytularni na mocy konstytucyi państwa są z urzędu senatorami (jako t. zw. wiryliści), a Stolica Apostolska się na to zgodzi, mogą oni bez specyalnego pozwolenia Stolicy Apostolskiej tego rodzaju mandat wykonywać, byleby przez wikaryusza generalnego lub w inny sposób swe zobowiązania wypełniali. W jakimbądź jednak innym przypadku **kardynałowie, arcybiskupi i biskupi muszą zasięgać osobistego pozwolenia u papieża na kandydowanie lub przyjmowanie mandatów do sejmu lub senatu.**

Znaczy to: utrącenie wszelkiej kandydatury ks. arcybiskupa Theodorowicza.

Drugą kwestyę, jaką przytoczone rozporządzenie papieskie rozstrzyga, stanowi pytanie, czy wobec księży, chcących kandydować na posłów i proszących o pozwolenie na kandydowanie mają biskupi zajmować stanowisko utrudniające, czy też ułatwiające. Odpowiedź brzmi: twierdząco na pierwsze, przecząco na drugie. Czyli: **biskupi mają księżom kandydowanie utrudniać, a nie ułatwiać.**

Widocznie zatem obraz księży, zasiadających w Sejmie polskim (jak księdza-tytoniowca Adamskiego lub ks. Lutosławskiego) nie był dla obecnego papieża budujący, skoro nakazuje utrudniać im kandydowanie.

Jedyną szkołą polityczną, jaką przebył w swem życiu Pius XI, była Polska, gdzie bawił jako legat papieski. Przedtem bowiem był archiwaryuszem i zajmował się nauką, nie polityką, potem zaś został rychło papieżem. Polityką zajmował się tylko w Polsce i wyłącznie doświadczenia, zebrane w naszym kraju, skłoniły go do wydania rozporządzenia oczyszczającego parlamenty z napastliwych intrygantów w sutannach.

Chwalebna to rzecz, że papież swem rozumnem rozporządzeniem usuwa nam na przyszłość z widowni politycznej takie typy, jak ks. arcybiskup Theodorowicz, ks. Lutosławski i ks. Adamski.

Niespodziany wybuch przesilenia gabinetowego

Rozbieżne poglądy z Naczelnikiem państwa. — Dymisya nie będzie przyjęta. — We wtorek nastąpi zlikwidowanie przesilenia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 czerwca.

Dziś miasto przeżyło niezwykłą sensacyę, mianowicie nagłe podanie się do dymisyi gabinetu Ponikowskiego. Pisma poranne przyniosły wiadomość, że po wczorajszem posiedzeniu komitetu politycznego Rady ministrów u Naczelnika państwa **gabinet podał się do dymisyi.** O powodach krążyły różne pogłoski, rozpuszczane przez sfery giełdowo-finansowe.

Dyrektor departamentu w prezydyum Rady ministrów p. Giełżyński udzielił prasie następujących informacyi: Podczas obrad w Belwederze kilku ministrów uświadomiło sobie, że **Naczelnik państwa nie jest zadowolony z polityki niektórych resortów.** Ponieważ gabinet jako bezparlamentarny, bez stałej większości w Sejmie, musi dbać o harmonię z najwyższym czynnikiem w państwie, przeto bezpośrednio po naradzie w Belwederze gabinet odbył posiedzenie w prezydyum Rady ministrów i postanowił **oddać swe portfele do dyspozycyi Naczelnika państwa** P. Ponikowski udał się do Belwederu i zakomunikował tę decyzyę Naczelnikowi państwa. Konferencya trwała około 3 godziny. W rozmowie sytuacya się wyjaśniła, wiele nieporozumień zdołano usunąć. Naczelnik państwa prosił, aby Rada ministrów poddała swe postanowienie rewizyi i jeszcze raz odbyła konferencyę.

Konferencya ta odbędzie się **we wtorek.** Przypuszczać należy, że doprowadzi ona **do całkowitego wyrównania rozbieżności.**

W mieście obiega pogłoska, że nieporozumienie wynikło na tle polityki skarbowej. Sfery urzędowe **zaprzeczają** tej pogłosce i stwierdzają, że nieporozumienie nie miało nic wspólnego z polityką skarbową.

Z biura prasowego Naczelnika państwa oświadczył kapitan Szpitalski współpracownikowi „Kuryera": Dzisiejsza prasa przedstawiła sytuacyę w barwach **zbyt alarmujących.** Była chwila rozbieżności poglądów, ale gabinet **dymisyę cofnął** i we wtorek sprawa będzie zlikwidowaną.

Wiadomość o konflikcie między Radą ministrów a Naczelnikiem państwa była dla posłów **niespodzianką.** Wprawdzie wczoraj mówiono o możliwości konfliktu, lecz posłowie, zresztą bardzo nielicznie obecni, dowiedzieli się o fakcie dopiero w nocy. Marszałek Sejmu dowiedział się dopiero z dzienników i dziś o godz. 12 w południe udał się do p. Ponikowskiego, od którego wrócił o godz. 1 z przekonaniem, że **sprawa będzie we wtorek ostatecznie zlikwidowana.**

Urzędowe doniesienie

(PAT). **Warszawa,** 3 czerwca.

Prezydent ministrów Ponikowski dnia 2 czerwca złożył Naczelnikowi państwa podanie o dymisyę całego gabinetu. Dzisiejsze warszawskie dzienniki poranne donoszą, że dymisya ta **nie będzie przyjęta** i sprawa zostanie wyjaśniona na posiedzeniu Rady ministrów, które się odbędzie w obecności Naczelnika państwa we wtorek 6 b. m.

Krytyczny dzień minął

Dzień 31 maja miał stać się krytycznym dla pokoju w Europie. Pamiętamy, jak w czasie najgorętszych obrad konferencyi w Genui francuski prezydent ministrów p. Poincare wygłosił w Bar le Duc mowę, w której podkreślił, że w razie niedotrzymania przez Niemcy wyznaczonego im terminu do odpowiedzi na notę komisyi reparacyjnej Francya będzie miała prawo sama, bez oglądania się na współkontrahentów traktatu wersalskiego, przystąpić do wykonywania sankcyj tj. do okupacyi zagłębia Ruhry. Zapowiedź tą podziałała w Genui jak bomba; Lloyd George miał — jak doniósł „Times" — zagrozić zerwaniem ententy z Francyą i wyszukaniem nowych dla Anglii przyjaźni. Burza ta skończyła się — wyrzuceniem naczelnego redaktora „Timesa", gdyż Lloyd George zaprzeczył, jakoby takiego wyrażenia użył, a delegat francuski p. Barthou zaprzeczenie to na piśmie potwierdził.

Z zamknięciem tego epizodu nie zostało samo niebezpieczeństwo usunięte, gdyż Poincare obstawał przy swym zamiarze mimo ostrzeżeń, jakich nie szczędził Lloyd George z trybuny parlamentu angielskiego. Zdawało się, że sprawa weźmie poważny obrót, że po 31 maja nastąpi ostateczny, tak długo klejstrowany rozłam między Francyą i Anglią; że nastąpi jeszcze coś gorszego, gdyż przypuszczano, że Niemcy oparte na pewnym sojuszu gospodarczym i możliwym sojuszu wojskowym z Rosyą zechcą siłą oprzeć się jednostronnej okupacyi. Na szczęście stało się inaczej i niebezpieczeństwo można uważać za zażegnane.

W ostatnim tygodniu maja rząd niemiecki wysłał do Paryża ministra skarbu Hermesa z misyą układania się z komisyą reparacyjną. Układy te wydały pomyślny rezultat o tyle, ze komisya przyznała Niemcom zwłokę do końca br. w płaceniu rat reparacyjnych, a w międzyczasie toczą się układy o pożyczkę dla Niemiec, która umożliwi postawienie kwestyi reparacyjnej na pewnej podstawie. Za taką podstawę uważa Morgan rzecz, o której właśnie Francya nie chce słyszeć, mianowicie rewizyę traktatu wersalskiego. Zdaniem Morgana, Niemcy nie są w stanie zapłacić 132 miliardów i zadłużone są do tego stopnia, że nie zasługują na kredyt. Gdyby wysokość odszkodowania ustalono i obniżono, możnaby mówić o pożyczce, z której w pierwszym rzędzie spłaconoby pretensye francuskie względnie użyto by jej na odbudowę zniszczonych departamentów.

O tę „drobnostkę" rozbijały się dotychczasowe zabiegi sfinansowania odszkodowania niemieckiego i ona to wytwarzała atmosferę niepewności w Europie i coraz nowe tarcia między sojusznikami. Francya bez względu na to, kto stał na czele rządu, nie dopuszczała nawet do dyskusyi nad możliwością rewizyi traktatu wersalskiego; wiadomo przecież, że Francya wysyłając delegacyę do Genui, z góry zastrzegła się, że o traktatach nie wolno będzie tam mówić. A jednak — we Francyi zaczynają się pomału, acz niechętnie, z myślą rewizyi traktatu oswajać, przynajmniej o ile dotyczy niemieckich zobowiązań finansowych. Już jest wielkim postępem, jeżeli Francya urzędownie przyznaje Niemcom objawy dobrej woli w wypełnieniu zobowiązań, a jeszcze większym jest stwierdzenie, że właśnie co do wysokości i sposobu zapłaty odszkodowania komisya reparacyjna ma samodzielne prawo decycyi do czego dotąd w praktyce nie dopuszczono.

Faktów tych nie zmieni okoliczność, że Poincare w mowie wypowiedzianej onegdaj w parlamencie znowu podkreślił złą wolę Niemiec i prawo Francyi do samodzielnego stosowania sankcyi. Poincare, trzeba pamiętać, musi dla utrzymania się przy władzy liczyć się z usposobieniem „bloku narodowego", który go pogania do gwałtownych wystąpień, a z drugiej strony musi jako odpowiedzialny minister dbać o powierzone mu interesa Francyi. To, co powiada w Izbie deputowanych, są tylko słowa, a czyny będą całkiem inaczej wyglądały.

A muszą wyglądać „inaczej" z tej prostej racyi, że Francyi przecież dużo zależy na utrzymaniu ententy, choćby w najluźniejszym stosunku z Anglią. A reprezentant Anglii, jak doniosły telegramy czwartkowe, oświadczył w Izbie gmin: 1) że kwestya reparacyi znajduje się na dobrej drodze, 2) że trudny okres już minął, 3) że rząd niemiecki wedle najlepszych swych sił stara się wypełnić zobowiązania traktatowe. Z takiem „świadectwem moralności" w kieszeni Niemcy uzyskają bardzo silną pozycyę, wobec której trudno będzie Poincaremu, o ile nie zechce doprowadzić do jawnego rozłamu, stosować polityki represyi.

Nie poraz pierwszy sprawa rat niemieckich wywołała zaniepokojenie i obawy o najbliższą przyszłość. Jest rzeczą niewątpliwą, że obecny rząd niemiecki — o ile idzie o świadczenia pieniężne — robi dużo, więcej nawet aniżeli wedle zdania znawców zagranicznych możność jego pozwala. Byłoby istotnie czemś okropnem, gdyby z powodu odszkodowania miało przyjść do konfliktu, który wobec ścisłego zespolenia różnorodnych interesów musiałby przybrać formy katastrofalne. Na razie ten konflikt został uniknięty — co przyniesie następny termin?

tt.

Ksiądz Adamski i jego partya

U źródeł chadeckiej ideologii

Napisał poseł Kazimierz Czapiński

I.

PODSTAWY CHADECYI. — OBRONA KAPITALIZMU.

Burzliwe wydarzenia w Sejmie w związku ze sprawą monopolu tytoniowego, kiedy to wódz chadecyi ks. Adamski z zapałem godnym lepszej sprawy walczył w obronie międzynarodowego kapitału tytoniowego w Polsce, ponownie zwróciło uwagę na chadecyę w Sejmie i poza Sejmem, to znaczy na chrześcijańską demokracyę, kierowaną przez ks. Adamskiego, ks. Kaczyńskiego, Gdyka i Grzerniewskiego, a nazywającą się oficyalnie „Chrześcijańskim Narodowym Stronnictwem Pracy". Kogo właściwie reprezentuje to stronnictwo, czyim interesom służy i jaką ideologię posiada?

Przedewszystkiem jakie warstwy reprezentuje chadecya? Proletaryat, jako całość, tak na Zachodzie jak i u nas stoi poza obrębem chadecyi, albo raczej chadecya stoi poza jego obrębem. Proletaryat dzisiejszy stoi pod sztandarem walki klasowej i dlatego oczywiście nie może być przez chadecyę reprezentowany. Natomiast są jeszcze pewne nieliczne warstwy robotnicze, stosunkowo zacofane, mało uświadomione pod względem klasowym, pogrążone jeszcze w zacofanej ideologii klerykalnej i te właśnie niedorozwinięte grupy proletaryackie chadecya reprezentuje. Zwłaszcza kobiety, zajmujące się na fabrykach pracą mało ukwalifikowaną, nieraz znajdują jeszcze przytułek u chadeków. Wogóle tam, gdzie stosunki kapitalistyczne są mało zróżniczkowane, łatwo znajduje sobie dostęp chadecya, jak n. p. wśród czeladników rzemieślniczych, wśród służących etc. etc. Po części tym się tłomaczy stosunkowo znaczny wpływ chadecyi na Pomorzu i w Poznańskiem, gdzie kapitalizm jest mało rozwinięty. Co prawda działały tam jeszcze inne wpływy (ucisk narodowy pod zaborem pruskim), skupiające proletaryat dokoła polskiego księdza; ale te wpływy byłyby niewystarczające — wszakże na Górnym Śląsku, gdzie kapitalizm jest bardzo zaawansowany, chadecya ma wpływy znikome.

To jest jedna warstwa chadecka — zacofane elementy proletaryackie. Drugą taką warstwą są elementy drobnoburżuazyjne, a więc rzemieślnicze i t. p. Właściwie ta druga warstwa sprowadza się do tego samego nawiasu, w którym tkwi pierwsza. Albowiem i tu chodzi o żywioły pod względem ekonomicznym mało rozwinięte; tylko tam chodziło o proletaryat najemny, tu o rzemieślnika samodzielnego. Tem zacofaniem ekonomicznym warstw reprezentowanych przez chadecyę tłomaczy się mnóstwo elementów programu chadeckiego. Tak n. p. w „zarysie programu stronnictwa zatwierdzonego przez pierwszy ogólno-polski kongres, odbyty 24-go maja 1920 r. w Warszawie czytamy, iż

> „każdy robotnik, każdy rzemieślnik ma w myśl programu stronnictwa stać się **ewolucyjnie** (?) **właścicielem lub współwłaścicielem warsztatu** lub fabryki lub ziemi, na której pracuje".

Oczywistą jest rzeczą, iż stając na gruncie własności prywatnej, a jednocześnie chcąc uczynić robotnika właścicielem warsztatu, chadecya jest **ekonomicznie reakcyjną** i zarazem utopijną, gdyż niepodobna cofnąć wstecz koła historyi, i stojąc na gruncie własności prywatnej, znieść kapitalizm. Niejaki Jerzy **Szreniawa** w broszurce chadeckiej „Polskie Stronnictwo Polityczne" (Poznań 1921) nakładem stronnictwa na str. 13 tak charakteryzuje cytowany punkt programu:

> „wypowiadając walkę **nie własności**, jak to czyni socyalizm, **lecz najemnictwu** i zwalczając kapitalizm wbrew socyalizmowi, który dąży do zepchnięcia wszystkich do roli najemników Państwa, stronnictwo chce wszystkich uczynić wolnymi i **niezależnymi właścicielami owocu swojej pracy**".

Rzecz zupełnie jasna — jeśli się chce znieść „najemnictwo", a zarazem jeśli się chce „wszystkich" uczynić „właścicielami owoców swej pracy", nic nie pozostaje jak tylko wrócić do średniowiecznego cechowego ustroju rzemieślniczego. Przed oczyma autorów chadeckiego programu zarysowuje się jakieś społeczeństwo rzemieślnicze. Ta grawitacya do drobnej burżuazyi jest zupełnie zrozumiałą u klerykałów — okres drobnoburżuazyjny był złotym wiekiem dla wpływów kleru, gdyż drobny, zamknięty w sobie warsztacik rzemieślniczy powodował wąskie horyzonty umysłowe u producenta, ułatwiał panowanie hierarchii klerykalnej. Oczywista nie twierdzimy, iż chadecya świadomie pracuje nad powrotem do rzemieślnictwa — nawet naiwny wie, że to jest niemożliwe; jest tylko pewne ciążenie w tę stronę, wynikające tak z tradycyj jak z psychiki tych warstw, które chadecya reprezentuje.

Tyle o społecznych elementach, na których się chadecya opiera. To są jej klienci, to są jej klasyczne podpory.

Objektywnie jednak (przedmiotowo) staje się chadecya obronczynią kapitalizmu. Nie jest to co mówimy w sprzeczności z drobnoburżuazyjnem ciążeniem, o którem wspominaliśmy przed chwilą: ciążąc ku zacofanym ideałom rzemieślniczym i ku ideałowi drobnych posiadłości, chadecya wypowiada wojnę walce klasowej i tem właśnie ułatwia pozycyę kapitalistów. Czyli że objektywnie chadecya staje po drugiej stronie barykady i czyni z siebie tarczę obronną dla kapitalizmu. Wykażemy to później bardziej szczegółowo, ale i tu już możemy wskazać na moment główny: walce klasowej robotnika z kapitalistą o zniesienie całkowite ustroju kapitalistycznego przeciwstawia chadecya — **miłość**, która ma umoralniać pracodawcę i łączyć pracodawcę z pracobiorcą-robotnikiem w jedną całość. Oto mamy przed sobą broszurę **Stankowskiego** „Bezpodstawność i szkodliwość walki klasowej" (Poznań 1921) nakładem stronnictwa. Na str. 13 czytamy:

> „nie jest prawdą, że robotnicy mogą osiągnąć poprawę swego położenia tylko przez obalenie kapitalistów i zniszczenie ustroju kapitalistycznego, bo **właśnie w miarę ustroju kapitalistycznego** (?) **stan klasy robotniczej polepsza się stale**".

Słowem naogół ustrój kapitalistyczny sam przez się jeśli — **harmonią** klasy proletaryackiej z kapitalistyczną. Najwyżej mogą zajść jakieś „nadużycia", które można, a nawet należy usunąć, niema natomiast potrzeby walczyć z kapitalizmem jako takim.

Czytamy dalej w cytowanej broszurce (str. 14):

> „Jeśli mimo tych zmian ustrój kapitali-

styczny utrzyma się, robotnik chrześcijański nie ma powodu do rozpaczania, bo i w **ustroju kapitalistycznym może panować sprawiedliwość społeczna.**"

Proszę zwrócić uwagę: „w ustroju kapitalistycznym może panować społeczna sprawiedliwość". Mówi to stronnictwo, które z siłą podkreśla, iż jest reprezentacyą „miłości chrześcijańskiej", „etyki Chrystusowej". Jak widzimy, ta etyka osobliwego chrystyanizmu uświęca i błogosławi ustrój kapitalistyczny. Co to jest sprawiedliwość chrześcijańska? — zapytuje stronnictwo i odpowiada: Jest to kapitalizm — zwłaszcza po pewnych drobnych poprawkach!

Tak więc, objektywnie rzecz biorąc, stronnictwo staje w **obronie kapitału!** Łudząc zacofane elementy swojej klienteli jakimś rajem rzemieślniczym, jednocześnie chadecya staje w obronie kapitału, zaprzęgając do jego rydwanu te zacofane elementy społeczne, jakie ma do dyspozycyi. Kapitalizm nagi, występujący li tylko pod sztandarem swego obnażonego interesu, nie mógłby się dziś ostać, nie mając poparcia w pewnych warstwach liczniejszych; musi tedy w epoce demokracyi — znaleźć jakieś takie formuły, jakieś takie ideologie, któreby przyczepiły doń pewne przynajmniej warstwy ludowe. Otóż taką formułą jest chadecki program, pod szatą chrześcijańską etc. delikatnie maskujący obronę kapitału. Niedarmo ks. Adamski tak się rozbijał przeciwko monopolowi tytoniowemu, nie życząc sobie, ażeby jakakolwiek dziedzina wytwórczości stanęła poza nawiasem wyzysku kapitalistycznego. W swej broszurce: „Zasady i dążenia chrześcijańskiego narodowego stronnictwa pracy" (Poznań 1921, nakładem stronnictwa) ks. Adamski na str. 40 pod ową osłonką drobnoburżuazyjną wyraźnie szwarcuje interes kapitalistyczny i powiada:

„Z tego naszego zapatrywania na własność prywatną i konieczność pomagania ludziom do tworzenia warsztatów pracy wynika, że jesteśmy przeciwnikami socyalistycznych monopoli. **„Jesteśmy przeciwnikami krępowania przez przedwczesne monopole przedsiębiorczości prywatnej i t. d.**"

Tak więc w mglistej szacie drobnoburżuazyjnych ideałów chadecya staje się klasyczną ochrończynią kapitalizmu. Łamie więc jednolity front proletaryackiej walki, sprzeciwia się konsekwentnie walce klasowej i piersią swoją broni kapitalizmu.

Ale tego mało. W chadecyi jest jeszcze inna strona. Różne partye bronią kapitalizmu. Chadecya jednak łączy z obroną kapitalizmu jeszcze inną swoją funkcyę, mianowicie funkcyę **organu polityki Watykańskiej.**

Jest to rzecz wielkiej wagi i na to zwracamy szczególną uwagę. Sama chadecya mówi o sobie, iż jest przedewszystkiem reprezentacyą kościoła rzymskiego. W swej ostatniej broszurce „Zadania chrześcijańskiej demokracyi w Polsce" (Poznań 1922) nakładem księgarni społecznej, ks. Adamski wywodzi, iż wprawdzie rozmaite stronnictwa zajmują stanowisko życzliwe dla katolicyzmu, ale niezawsze można na nich polegać:

„Dotychczasowa praktyka Sejmowa i Rządowa już wykazała, że na stronnictwach, które niewątpliwie pod względem narodowym są bez zarzutu i które z przyjaźnią się oświadczają wobec kościoła, **niezawsze we wszystkie można polegać.** (Stron. 9).

Charakterystycznem niezmiernie, że narzekając na inne stronnictwa bardzo narodowe i katolickie, ks. Adamski powiada, iż zło tkwi w tem, iż tamtym innym stronnictwom polskim myśl narodowa przyćmiewa ideę katolicką. — Zwróćmy uwagę (str. 8):

„w **umysłach, w których przeważa myśl nacyonalistyczna, podporządkująca sobie wszystko inne, niezawsze znajdzie się dostateczne zrozumienie dla podstawowych postulatów kościoła katolickiego".**

Czytelnik już zwrócił uwagę zapewne, iż tu ks. Admaski zwraca się nie przeciwko socyalistom i nawet nie przeciwko ludowcom, lecz w sposób oczywisty przeciwko („horibile dictum") narodowej demokracyi, bądź co bądź kierowanej przez — ks. Lutosławskiego. Ją chyba niepodobna posądzać o niedostateczne uwzględnienie rzymskich interesów. Ale tam, powiada ks. Adamski, „przeważa myśl nacyonalistyczna" (to znaczy interes Państwa i Narodu Polskiego) i dlatego musi dla obrony interesu hierarchii klerykalnej powstać stronnictwo specyalne:

„wynika stąd jasno, że idea religijna w Polsce reprezentowana przez Kościół Katolicki, nie może obyć się bez takiego obrońcy, któryby stojąc na podstawie nauki katolickiej, uważa **zasady Kościoła za fundament i punkt wyjścia swej działalności,** wyjaśniania zaś, wprowadzanie w czyn zasad jego, popularyzowanie i obronę praw tegoż Kościoła, sprawiedliwość oddając wyznaniom innym, uważa za swoją sprawę" (str. 8).

Słowem w oczach ks. Adamskiego chadecya jest specyalnym bojowym organem Watykanu. Gdy więc nawet takie stronnictwa, jak endecya, zawiodą (bo przypadkowo może w nich przemówić interes Państwa i Narodu), **chadecya ma być tą wierną kohortą rzymską,** która, nie krępując się „myślą nacyonalistyczną", będzie walczyła bezwzględnie w obronie polityki rzymskiej. Taka armia rzymska, zwłaszcza dlatego jest potrzebna, że Polska katolicka winna być — w oczach klerykałów — bardzo ważnym narzędziem Watykańskiej polityki na wschodzie Europy, a więc mogą powstać poważne walki wewnętrzne w Polsce, gdy Watykan zechce całkowicie ująć ster polityki polskiej w swoje ręce. Wówczas jedynym całkowicie niezawodnym instrumentem Watykańskim będzie chadecya:

„Idea katolicka w Polsce tak ogromnie doniosłe przechodzić będzie chwile, i tak ciężkie będzie musiała staczać walki, tak wielkie i tak szczytne ma w Polsce do spełnienia zadania społeczne i kulturalne, że **musi mieć swoją własną reprezentacyę** i nie może poprzestać na przyjaźniach, które wypowiedzieć można i które mogą się zamienić przy lada sposobności w nieprzyjaźń".

Jest to pewne wotum nieufności nawet dla endecyi. Hierarchia musi mieć „własną reprezentacyę", która pójdzie wszędzie gdzie Rzym każe. Oto jest to drugie zadanie chadecyi w Polsce. Ma więc nietylko starać się o obronę i wzmocnienie kapitalizmu, lecz ma także być organem Watykańskiej polityki w Polsce. Jedno oczywiście nie jest w sprzeczności z drugiem, gdyż sam Watykan stoi na gruncie kapitalistycznym, jak to dalej zobaczymy.

Słowem, **opierając się na zacofanych grupach proletaryackich i żywiołach drobnoburżuazyjnych, łudząc te warstwy hasłem „miłości" pomiędzy pracodawcami a robotnikami i mglistym ideałem gospodarki rzemieślniczej, chadecya staje się jednocześnie ajenturą kapitału i służebnicą polityki watykańskiej!**

Ruch spółdzielczy

Zjazd spółdzielczy

Komisya organizacyjna Zjazdu uprasza o natychmiastowe zgłaszanie przez spółdzielnie ilości przedstawicieli na Zjazd kooperatyw robotniczych, mający się odbyć w Krakowie, w sali Rady miejskiej, w dniach 15, 16 i 17 czerwca.

Zarazem prosi się o wymienianie, czy delegaci chcą zamieszkać w hotelach lub kwaterach płatnych czy też bezpłatnie. Komisya zwraca uwagę, iż nie może ponosić żadnej odpowiedzialności za ulokowanie tych towarzyszy, których przyjazd nie zostanie natychmiast zapowiedziany.

Zgłoszenia należy nadsyłać p. a.: Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych „Proletaryat", Kraków, ul. Lwowska 2.

—ooo—

Z TEATRU

Bagatela: **„Lekarz na rozdrożu"** Bernarda Shaw'a.

Zgórą przed lat dziesiątkiem w teatrze im. Słowackiego wystawiono „Lekarza na rozdrożu" (Oryginalny tytuł brzmi: „Dylemat lekarza").

Obecnie wznowiła tę sztukę „Bagatela".

Myszką trąci już dziś cokolwiek osnowa dysput lekarskich w akcie I, — która w czasie powstania tego utworu — w początkach bieżącego wieku — przedstawiała się bardziej tajemniczo: teorya Miecznikowa o białych ciałkach krwi, tworzących straż bezpieczeństwa w systemie krwionośnym organizmów, seroterapia, czyli leczenie surowicami... To wszystko było jeszcze względną nowaliją.

Ale przy tej okazyi Shaw złośliwie maluje światek lekarski, który w jego sztuce ma tworzyć reprezentacyjną drużynę zadowolonej ze siebie i sytej czcigodności — w przeciwieństwie do bezeceństwa artysty.

Shaw z rozkoszą zwykł pastwić się nad tą czcigodnością.

„W profesyi pani Warren" np. dowiódł, że dama ta utrzymująca dom w guście widzianego w „Płomieniu" i z tej racyi traktowana pogardliwie jest przecie osobą, której należy się z altruistycznego punktu widzenia więcej uznania, niż respektowanemu panu fabrykantowi. Ten bowiem pracujące u niego dziewczęta wynagradza tak licho, że są one skazane na handlowanie sobą — tylko w warunkach gorszych, dalekich od komfortu, którym swoje pensyonariki otacza pani Warren.

W „Lekarzu na rozdrożu" umyślnie wyzuwa Shaw artystę, zagrożonego gruźlicą z wszelkich skrupułów moralnych, umyślnie (niech jękną krzesła pod wszelkiemi powagami!) czyni zeń — bigamistę... A gdy skandalizowane w ten sposób powagi zgodzą się na orzeczenie, że jest to ostatni niepoń — Shaw włoży w usta owemu młodzieńcowi słowa, że jest on jego uczniem.

Bo świętoszkowska opinia angielska, o ile raczy się nim zajmować, uważa Shawa za szczyt bezbożności i anarchii, a on... tak złośliwie w twarz jej pluje wzgardą swoją!...

Widzicie — poucza — z lubością doszukujecie się w artyście ludzkich błędów i upadków, a nie widzicie, a jesteście obojętni na płomień geniuszu, który w nim się pali. Posłuchajcie jego przedśmiertnego „Credo".

Wierzę (zaczyna się ono) w Michała Anioła... Ten człowiek wierzy w sztukę, której służy do tchu ostatniego. A z was każdy pali świeczkę przed własnym sobkostwem nadewszystko, a jeżeli przypadkiem kto z waszego grona nie żyje pozą i reklamą — to w świecie waszej doskonałości schodzi na proletaryusza, jak ów Blenkinsop wyszarzały, jak i jego biedna klientela... A dialog owego towarzystwa — tytułowy „Lekarz na rozdrożu" badacz, posuwający naprzód wiedzę lekarską, czem on jest w swej nieskazitelności?

Niby lubownik sztuki — tendencyjnie wkońcu obiera drogę: opuszcza młodego malarza, którego miał ratować swoją metodą leczniczą, gdyż marzy o jego żonie — o wdowie po nim.

Jeden z recenzentów paryskich — sztukę tę niedawno wystawiono w „l'Oeuvre" — wyraża zaprawioną ironią zdziwienia, iż Shaw nie poszedł w konsekwentnie w takim kierunku, iżby dr Rodgeon, jako wyraziciel filisterstwa, oparł swój wybór (miał miejsce na jednego pacyenta tylko) na tem, że wolał ochronić „potulną przeciętność, niż wolną od przesądów genialność"; natomiast wplótł do sztuki pierwiastek erotyczny, co ją wykoleiło, osłabiając jej impet. Taki wyrok, jak chce ów krytyk, zapadł był kolegialnie na młodego Dubedata w jego pracowni. Ten moment Shaw podkreślił, a jeżeli dosnuł i intrygę „sentymentalną", to być może dlatego, iżby właśnie pokazać, że sumienie czcigodnych ludzi jest spokojne, o ile ich brzydkie instynkty płyną — z falą opinii; o ile im włos z głowy nie spadnie.

„Bagatela" wyposażyła utwór Shawa w parę dobrych sylwetek lekarzy, ale ci panowie eskulapi odrazu nadali tempo, trochę za ciężko sapiące sztuce... I dalej toczyła się gra, zbyt wyładowana dramatem, a zamało pomna, że tu szermierka słowna w wielu momentach rej wiedzie.

Na początku twórczości Shawa leży zwykle słowo, a fabuła się staje gwoli potrzebom jego dyalektyki.

Zapewne, odbiega to od zwykłego repertuaru „Bagateli" i najlepsi jej artyści nieswojo się jakoś czuli wobec nowego zadania. **Zast.**

—ooo—

Opera i operetka: **„Apasze"**, muzyka Benatzky'ego.

Operetka ta ma trzy popisowe role żeńskie, dla których wykonania teatr przy ul. Rajskiej posiada wyborne siły: pp. Korabiankę, Ordonównę i Żelską. Mniejsza o treść, niekoniecznie budującą; dla samego wykonania, dla pięknego śpiewu p. Korabianki i Żelskiej oraz bajecznych tańców p. Ordonówny warto rzecz tę zobaczyć. Charakterystyczną dla naszej operetki jest szczególna pieczołowitość o zewnętrzny jej wygląd: wystawa staranna, urządzenie sceny — od szynkowni paryskiej do salonu wzbogaconego paskarza — wszystko w pięknym stylu. Obok solistek rozporządza też teatr doskonałemi siłami męskiemi: taka czwórka, jak pp. Minowicz, Ostrowski, Winkler i Karasiński byłaby ozdobą każdej wielkiej sceny. Niemniej chóry stoją na wysokości zadania.

„Apasze", przyjęte na premierze bardzo życzliwie, niewątpliwie długo utrzymają się na repertuarze. Rzecz idzie gładko i składnie, widać pracę reżyserską w najdrobniejszych szczegółach. Nie należy też zapominać o orkiestrze, która pod kierownictwem p. Barańskiego spełniła swe zadanie bez zarzutu. **F.**

Umowa polsko-niemiecka

(Oryginalna korespondencya „Naprzodu").

Genewa, 28 maja.

Dziś Sejm warszawski miał ratyfikować konwencyę polsko-niemiecką w sprawie podziału Górnego Śląska, konwencyę, o której, nawiasem mówiąc, prasa nasza nie uważała za odpowiednie poinformować ogółu czytelników. (Ratyfikacya już nastąpiła. Przyp. red.).

Część czwarta tej konwencyi poświęcona jest **sprawom społecznym**, a żywo zapewne zainteresuje prasę socyalistyczną. Artykuł 159 (Pierwszy artykuł tego działu) orzeka, że rządy polski i niemiecki uznają na przeciąg lat 15 związki pracodawców i pracowników, które czynne są na obszarze plebiscytowym. Następne trzy artykuły określają, co należy rozumieć przez związek pracodawców i robotników. Dla jednych i dla drugich związków regulowanie pracy drogą umów zbiorowych jest koniecznym warunkiem. Artykuł 163 nakłada obowiązki na rząd niemiecki i polski pozwolenia miejscowym oddziałom związków pracowników strony przeciwnej prowadzić nadal działalność na przyznanej im rządom części Górnego Śląska. Jeśli związek nie posiada takiego miejscowego oddziału, działalność jego na terenie strony przeciwnej ograniczona jest do trzech lat. Rząd polski i niemiecki zobowiązują się nie ograniczać praw przyznanych związkom w dziedzinie swobody zrzeszania się i zgromadzeń. Na zebraniach wolno dowolnie używać języka niemieckiego i polskiego. Zarządy związków, istniejące na obszarze plebiscytowym i centralne siedziby związków, zachowują prawo komunikowania się ze sobą bez przeszkód. Przewidziana jest również dla związków możność wymiany druków i publikacyj (art. 164).

Dla spraw pracy rządy polski i niemiecki wyznaczą po jednym komisarzu z pośród osób urodzonych na obszarze plebiscytowym. Do tych komisarzy związki odwołują się w wypadkach, gdy uważają, że zostały pokrzywdzone w swych prawach. Jeśli komisarz, do którego się odwołano, uważa skargę za uzasadnioną, zawiadamia o tem komisarza strony przeciwnej, ten ostatni zarządza natychmiast przeprowadzenie dochodzenia przez właściwe władze administracyjne i o wyniku zawiadamia komisarza strony drugiej. Jeżeli sprawa nie może być uregulowana tą drogą, w takim razie komisarz, do którego została skierowana skarga, przesyła ją przedstawicielowi swego państwa, który zgłasza takową komisyi mieszanej Śląska. (Komisya ta składa się z dwóch przedstawicieli każdego państwa i jednego przewodniczącego innej narodowości). Jeżeli komisarz uważa, że skarga nie jest uzasadniona, powinien starać się o jej odwołanie. Jeżeli jednak skarga nie zostaje cofnięta, komisarz winien przesłać ją przedstawicielowi swego rządu dla komisyi mieszanej. (art. 165).

Rządy polski i niemiecki nie przedsięwezmą żadnych kroków w celu zapobieżenia, aby ugrupowania niemieckie związkowców na polskiej części lub ugrupowanie polskie na niemieckiej części obszaru plebiscytowego, odłączyły się od centralnych swych organizacyj. (art. 166).

UMOWY ZBIOROWE

Art. 167: Związki będą mogły zawierać umowy zbiorowe dla całego obszaru plebiscytowego. — Określenie umowy zborowej znajdujemy w artykule następnym. W celu ułatwienia zawierania umów zbiorowych dla całego obszaru plebiscytowego, rządy polski i niemiecki udzielą komisarzom dla spraw pracy następujących pełnomocnictw (art. 169): W razie sporu w przedmiocie zawarcia lub zmiany umów zbiorowych dla całego obszaru plebiscytowego, komisarze będą mieli prawo ustanowić **komisyę pojednawczą**, złożoną z równej liczby asesorów polskich i niemieckich z łona pracodawców i pracowników. Komisarzom przysługuje też prawo orzeczenia czy arbitraż komisyi pojednawczej będzie obowiązującym. Wszelkie wnioski co do uznania umów zbiorowych za obowiązujące dla całego obszaru plebiscytowego zależą od porozumienia się od rozstrzygnięcia komisarzy.

O ile komisarze nie dojdą do porozumienia, obowiązujące naonczas w Niemczech i w Polsce przepisy ustawodawcze zostaną zastosowane na niemieckiej względnie na polskiej części obszaru plebiscytowego.

KOMPETENCYA KOMISYI MIESZANEJ

1) Komisya mięszana kompetentną będzie do rozstrzygnięcia wszelkich sporów w przedmiocie nieuznania lub też uszczuplenia uprawnień związków pracodawców i pracowników.

2) Rozstrzyganie sporów odnoszących się do zawierania lub do treści umów zbiorowych nie należy do jej kompetencyi.

Powyższe artykuły świadczą wymownie, że przy opracowywaniu konwencyi polsko-niemieckiej starano się, by podział polityczny Górnego Śląska **w niczem nie pomniejszył praw i siły istniejących tam związków zawodowych.**

S. S.

Przegląd społeczny

Baczność robotnicy i robotnice! Z powodu trwającego w fabryce pasty „Iskra" strejku wszystkich pracowników oraz rozlepiania ogłoszeń przez zarząd fabryki o przyjmowaniu nowych pracowników, wzywa się wszystkich robotników i robotnice, aby do pracy w tej fabryce się nie zgłaszali. Krakowski oddział Związku prac. chem. w Polsce.

Składki

Na fundusz wyborczy J. Molowna przez M. Ziębównę, Kraków 1 000·—

KRONIKA

Kraków 4 czerwca.

Najbliższy numer „Naprzodu" — z powodu Zielonych Świąt — wyjdzie z druku dopiero w środę 7 czerwca o godz. 6 rano, z datą dnia następnego.

Otwarcie zjazdu notaryuszy

(k) Wczoraj w sali Izby handlowej w Krakowie rozpoczął się trzechdniowy zjazd polskich notaryuszy. Już przed godziną 12 sala cała wypełniła się po brzegi uczestnikami zjazdu, przybyłymi ze wszystkich stron Polski. Zjazd zagaił imieniem komitetu prezes Izby notaryalnej w Krakowie dr T. Starzewski, poczem przybyłych gości powitał prezydent Federowicz, życząc zjazdowi pomyślnych rezultatów obrad. Następnie zabrał głos prezes sądu apelacyjnego Wolter, zawiadamiając, że od ministra sprawiedliwości nadeszła depesza z powitaniem dla zjazdu i z prośbą o zakomunikowanie mu wyników obrad. Prezes Wolter jako szef sądów zachodniej Małopolski złożył również życzenia imieniem swojem i sądownictwa. Z kolei przemawiali pp. Paszkowski, delegat zrzeszenia notaryuszy w Warszawie, Szeleski imieniem Izby notar. we Lwowie, Czechowicz imieniem Izby notar. przemyskiej. Wreszcie dokonano wyborów prezydyum zjazdu. Prezesem został wybrany p. Paszkowski, wiceprezesami Borkowski, Zborowski, Szeleski i Czechowicz. Po południu goście zwiedzali Wawel, zaś o godz. 5 po południu rozpoczęły się posiedzenia sekcyj, na których wygłoszono szereg referatów. Wieczorem odbył się w salach Grand hotelu raut, wydany przez małopolską Izbę notaryuszy.

Polska YMCA w Krakowie. Dnia 1 czerwca odbyło się posiedzenie założyciel polskiej YMCA w Krakowie. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych i przygotowawczych wybrano komitet wykonawczy, w skład którego weszli: prezes Akademii Umiejętności dr Morawski, rektor dr Estreicher, dowódca OK gen. Osiński, wiceprez. Rolle i Bobrowski, rektor Akademii górniczej dr Hoborski, prof. Uniw. Jag. dr Marchlewski, Siedlecki i Dyboski, dr Rose, radca W. Ostrowski, kapitan dr Teslar, J. Grosse, Gundt i Walenta.

Strejk w drukarni „Ill. Kuryera Codziennego". Przed dwoma tygodniami właściciel drukarni „Il. Kuryera Codziennego" zakupił kilka maszyn do składania. Zecerzy, zagrożeni utratą pracy, zwrócili się do współwłaścicieli drukarni pp. Dobijów z zapytaniem, jak zamierzają postąpić sobie wobec możności zapotrzebowania mniejszej ilości zecerów ręcznych. Zecerzy otrzymali zapewnienie, że przez cały czas, potrzebny do wyszkolenia na maszynach, żaden zecer nie otrzyma wypowiedzenia. Wbrew temu przyrzeczeniu kierownik drukarni p. Feliks Korczyński w ubiegłą sobotę wy-

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

32

— Nie trzeba się na nich zbytnio oburzać, przecież na różnych waszych wiecach słyszałem podobnie przychylną opinję o nich. Mówiono tam także, że to jedyni wewnętrzni wrogowie, oni endecy. Jeśli mię pamięć nie myli, słyszałem to raz publicznie powiedziane przez Stera. I naprawdę nie było w tem mniej jednostronności, niż tutaj.

— Tamci zastanawiali się dłużej nad potrzebą szerszej organizacyi mas i wymieniali na próbę różnych ludzi, których możnaby przedstawić na kierujące stanowiska.

Wtedy Jarski powiedział znów półgłosem:

— Na wyższe stanowiska oni zawsze znajdą ludzi aż za wielu, kłócić się będą o ludzi, tylko nie będą mieli kim rządzić. To wojsko bez żołnierzy. Cały sztab generalny, tylko czeka na wojsko. A ono się nie zbiera.

Jakby na potwierdzenie tych słów powstał między rozmawiającymi półgłośny spór o ludzi. Jedni podnosili zasługi pana X, drudzy Y. Ten więcej zrobił dla partji, tego należałoby wynagrodzić za pracę. Jeśli tacy ludzie nie znajdą zadowolenia, pójdą gdzieindziej. Sam p. Stronowski był tego zdania, że decydować o wszystkiem winny zasługi partyjne, ale tutaj śmiał mu się inny dygnitarz sprzeciwić, że jednak zdolności uważać należy za ważniejsze.

Romana zauważyła, że na tem tle może dojść nawet do nieporozumienia między nimi. Wszystko, co słyszała, zdawało się jej małe, jednostronne, ciasne. Tak ciasne, jak horyzont człowieka zamkniętego w czterech ścianach, który myśli, że za temi ścianami już tylko jest ten skrawczek świata, który widać z okna.

Więc oni nie widzą tej całej nędzy w Polsce, tego okropnego owocu wojny i zepsucia, jakie jest w duszy, a myślą w swem zacietrzewieniu, że jedna partja mogła to wszystko zło sprowadzić, raczej przywódcy jej, a wiedziała, że to przecież garstka ludzi.

Jakby na odpowiedź do swoich myśli usłyszała, jak w innym końcu sali mówiono:

— Oni sami nie byliby niczem, masy nasze przejęte są duchem religijnym, nie dałyby się zwodzić garstce szaleńców, o swój interes dbających, ale oparci są o wielką międzynarodową organizację, która bogata w środki wszelakie. Ona wszystkie nici trzyma w ręku.

Chciała coś więcej o niej słyszeć, ale tamci mówili już o czem innem, a potem cały salon słuchał wielkiego człowieka. Wtedy myślała z żalem.

— A może ja nie wiem o tej tajnej organizacji, jako jedna z małych w partji, której nie wtajemniczali we wszystko. Przecież wszędzie są wielcy i mali. Jedni którzy kierują i wiedzą wszystko, drudzy, którzy pracują w nic nie są wtajemniczeni. To jej jednak nie przychodziło nigdy do głowy wpierw, gdy wierzyła w Stera, gdy był dla niej ostateczną prawdą.

Goście mówili o różnych rzeczach, przerzucali się myślą w różne strony, a ona patrzała, jakby przez mgłę tylko na to dostojne towarzystwo, a myśli jej były daleko stąd. Coraz to uporczywiej stawała jej przed oczy polska nędza i szalony zbytek, jakim błyszczała Warszawa. Zbytek ten uderzał w oczy, wołał, krzyczał prawie: Patrzcie, oto się panoszę tu, na tem rumowisku, na tej biedzie, wśród tych nędzarzy, aby lepiej widać było mój blask. Każda z kobiet u Wojnickich, prócz Romany, ubrana była w suknię jedwabną i drogie koronki, choć to wszystko sprowadzone być musiało z zagranicy i było nową przyczyną nędzy. Każda miała lakierowe pantofelki i jedwabne pończoszki bardzo cienkie o jednolitym zywocie. Siedziały wśród świeżych kwiatów które wspaniałemi, długo hodowanemi kielichami spadały im na ucięte ramiona, całowały ręce, dotykały twarzy. Wszędzie, wszędzie kwiaty, żywe i pielęgnowane umiejętnie, z wielkim nakładem pracy. Widziała potem, myśląc dalej, zapominając o tem, co mówiono do bogatego człowieka, który wciskał się tam, dokąd dotrzeć nie mógł zasłużony. Widziała wszędzie protegowanego przez niego człowieka, który zajmował miejsca najlepsze, choć na nie czekała wiedza i praca.

(Ciąg dalszy nastąpi)

dzie tylko jeszcze dziś i po raz ostatni jutro w poniedziałek 5 b. m. Od wtorku 6 bm. nowy program Markiz de Barrios — w kinoteatrze „Sztuka" Jana 6.

—ooo—

Z POLSKI

Podziękowanie merów francuskich dla Związku miast. Adrien Gilly, prezydent jeneralnego Związku merów Francyi i Algieru, nadesłał na ręce prezesa Związku miast polskich prezydenta Federowicza telegram z Paryża z serdecznem podziękowaniem za staropolską gościnność i prawdziwie braterskie przyjęcie, jakiego doznali merowie francuscy we wszystkich miastach, które odwiedzili w swej wycieczce po Polsce z okazyi zjazdu miast we Lwowie.

P. Paderewski wraca do Polski. Nasz korespondent warszawski donosi: „Kuryer" donosi, że Paderewski przybywa z końcem b. m. wraz z żoną do Warszawy.

Zjazd Związku dyrektorów teatrów polskich. Od dnia 25 do 31 maja b. r. odbywał się w Warszawie zjazd Związku dyrektorów teatrów polskich. Wzięli w nim udział dyrektorzy: Lorentowicz, Solski, Gorczyński, Tarasiewicz, Młynarski (warszawskie teatry miejskie), Szyfman (Teatr polski i mały), Zaremba (Nowości), Trzciński, Dąbrowski, Poleński, Szczurkiewicz, Opieński (Poznań), Czarnowski (Lwów), Siemaszkowa (Bydgoszcz), Szpakiewicz (Toruń), Rychłowski (Wilno). Głównym przedmiotem obrad było ustalenie wspólnie z zarządem Związku artystów scen polskich takiego kontraktu normalnego, któryby obowiązywać mógł już trwale, a przynajmniej czas dłuższy. Sam ten temat zajął pięć dni obrad. Uchwalono ograniczyć kontrakt do kilkunastu paragrafów ściśle umownych, wszystkie zaś inne normy, zawarte w dotychczasowym kontrakcie, przenieść do regulaminu pracy, ujętego w 60 paragrafach, a obowiązującego bez zmian we wszystkich teatrach polskich. Dłuższa dyskusya rozwinęła się nad sprawą takiej konsolidacyi Związku dyrektorów, aby ten wspólnie ze związkiem artystów scen polskich mógł ująć organizacyjnie całe życie teatralne w Polsce, w celu podniesienia godności i poziomu artystycznego scen. Uchwalono szereg wniosków organizacyjnych i postulatów, które po porozumieniu z odpowiedniemi władzami wprowadzone będą w życie. Do zarządu związku na rok 1922/1923 wybrano dyrektorów Lorentowicza, Młynarskiego, Solskiego, Szyfmana i Tarasiewicza; na zastępców dyr. Dąbrowskiego i Zarembę, do komisyi rewizyjnej dyr. Trzcińskiego, Szczurkiewicza i Szpakiewicza.

—ooo—

Z ZAGRANICY

„Rząd" Petruszewicza wydalony z Wiednia. Według informacyi ze źródeł autentycznych, zawiadomił rząd austryacki wiedeńską reprezentacyę zachodnio-ukraińską (Petruszewicza), że nie może jej nadal przyznać praw dyplomatycznych. Skutkiem tego placówka zachodnio-ukraińska będzie w najbliższym czasie zlikwidowana.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela popoł.: „Walka kobiet" Scribe'a; — wieczór: „Ostatni".
Poniedziałek popoł.: „Grube ryby" Bałuckiego; wieczór: „Horsztyński" Słowackiego.

Teatr „Bagatela"

Wtorek: „Lekarz na rozdrożu".

Miejski teatr: opera i operetka

Niedziela pop.: „Apasze".
Niedziela wieczór: „Apasze".
Poniedziałek pop.: „Urlop małżeński".
Poniedziałek wieczór: „Onegin".

Operetka w Nowościach

Niedziela popoł. (po cenach 50 proc. zniżonych): „Krowoderskie zuchy";
wieczór: „Dziewiczy profesor".
Poniedziałek popoł. (po cenach 50 proc. zniżonych): „Król się bawi";
wieczór: „Dziewiczy profesor".

Na Górnym Śląsku

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse" donosi z Opola pod datą 2 czerwca. Z kompetentnej strony słychać, że komisya międzykoalicyjna w Opolu zawiadomiła reprezentanta rządu niemieckiego, iż wyśle jeden batalion angielski i jeden batalion włoski w zagrożone okolice Górnego Śląska.

Po ogłoszeniu stanu oblężenia

Katowice. (PAT) Po ogłoszeniu stanu oblężenia zaprowadzono ścisłą kontrolę przejezdnych oraz przechodniów na ulicach i w tramwajach. Dokonywają jej patrole Apo i żołnierze francuscy. Prasa polska stara się działać uspokajająco, natomiast prasa niemiecka zamieszcza artykuły podburzające. Czyni to przedewszystkiem „Oberschlesische Morgenpost", która mimo iż podpisała wspólnie z prasą polską oświadczenie wzywające ludność do uspokojenia, przynosi znowu podburzające artykuły oraz wiadomości o wzmagających się gwałtach Polaków w polskiej części Górnego Śląska, przemilczając zupełnie o wydarzeniach w niemieckiej części G. Śląska.

Sabotaż niemiecki

Katowice. (PAT) Ze źródeł miarodajnych donoszą, iż gabinet Rzeszy wzbrania się wydać oficyalną odezwę do obywateli niemieckich części Górn. Śląska, mających przejść obecnie do Polski. Rząd niemiecki zamierza wystosować odezwę do całego Górnego Śląska. Nad tekstem tej odezwy odbywają się obecnie obrady.

Wojewoda śląski

Warszawa. (PAT) Monitor Polski ogłasza pismo Naczelnika państwa do Józefa Rymera, posła na Sejm i prezesa Naczelnej Rady ludowej, mianującej go wojewodą śląskim, oraz pismo Naczelnika państwa do komisarza rządowego p. Zygmunta Żurawskiego, mianujące go zastępcą wojewody śląskiego.

Lenin uległ atakowi apoplektycznemu

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Helsingsforsu: Wedle doniesień, jakie tu nadeszły, nastąpił w stanie zdrowia Lenina poważny zwrot. Miał on doznać **udaru mózgowego.**

Wiedeń. (PAT). „Wiener Allg. Zeitung" cytuje doniesienie „Berliner Zeitung am Mittag", potwierdzające, że Lenin uległ **atakowi apoplektycznemu.** Na skutek tej wiadomości, która do Berlina nadeszła iskrowo, odjechał do Moskwy Litwinow ze swem otoczeniem, oraz Radek. W kołach reprezentacyi sowieckiej w Berlinie wiadomość powyższa wywołała największą konsternacyę, w Rosyi bowiem nikt oprócz Lenina nie nadawał się do tego, by doprowadzić przejście Rosyi do form gospodarczych, które Cziczerin i Krasin przygotowali w Genui. Jeśli się zważy, że Trocki i Litwinow reprezentują ostrzejszy kierunek komunistyczny, to choroba Lenina nabiera obecnie znaczenia politycznego.

Berlin. (PAT). Wczoraj wyjechał z Berlina do Moskwy Radek wraz z kilku członkami delegacyi rosyjskiej, wracającymi z Genui.

Obrady komitetu ekonomicznego Rady ministrów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W sobotę o 5 po południu odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów, na którem dyskutowano nad sprawozdaniem ministra skarbu o pertraktacyach w sprawie **wydzierżawienia puszczy białowieskiej.** Na posiedzeniu był też rozpatrywany wniosek ministra robót publicznych w sprawie **wywozu drzewa za granicę.** Minister skarbu przedłożył 3 wnioski w sprawie zamiany 1370 wagonów cukru surowego.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniach, odbytych w dniach 1 i 2 czerwca, wysłuchała sprawozdania delegata rządu polskiego w Gdańsku o wynikach ostatniej sesyi Rady Ligi narodów w sprawach polsko-gdańskich, sprawozdania naczelnego komisarza dla spraw repatryacyi, o stanie tych spraw i o widokach na przyszłość, oraz sprawozdania prezesa delegacyi polskiej Do mieszanej komisyi repatryacyjnej i specyalnej w Moskwie o działalności tych komisyi, wreszcie załatwiła szereg spraw bieżących.

Zjazd prawników polskich

Poznań. (PAT) W sobotę o g. 12 przed południem odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu prawników i ekonomistów polskich w auli uniwersytetu przy udziale profesorów uniwersytetów francuskich. Posiedzenie zagaił rektor uniwersytetu poznańskiego dr Święcicki, przemawiał następnie prezydent miasta Poznania i prezes komitetu VII zjazdu prawników i ekonomistów dr Ratajski, który zaproponował powołać do prezydyum zjazdu jako marszałka rektora uniwersytetu lwowskiego dra Tilla, jako wicemarszałka prof. uniw. warszawskiego dra Kosmowskiego, dra Łyskowskiego i dra Sudrzyńskiego. W imieniu rządu przemawiał wiceminister sprawiedliwości Rymowicz.

Po przemówieniu prezesa sądu najwyższego Nowodworskiego przemawiał profesor uniwersytetu w Strassburgu p. Baudan, który oświadczył, że p. Poincare upoważnił go do złożenia zjazdowi życzeń najwydatniejszej pracy dla dobra Polski. Wkolei życzenia pomyślnej pracy składał cały szereg delegatów uniwersytetów, towarzystw prawniczych, ekonomicznych i statystycznych, między innymi z uniwersytetu krak. prof. Kumaniecki.

Popołudniu odbyły się posiedzenia sekcyi. W niedzielę o godzinie 10 dalszy ciąg obrad sekcyi, o godzinie 4 popołudniu posiedzenie plenarne.

Umowa kolejowa z Ukrainą

Lwów. (AW). Obrady konferencyi między delegatami lwowskiej dyrekcyi kolejowej a przedstawicielami Ukrainy sowieckiej zostały wczoraj zakończone. Umowa zawiera 55 punktów i dotyczy porozumienia w sprawie tranzytowego ruchu kolejowego wyłącznie na stacyach Wołoczyska i Podwołoczyska. Podpisanie umowy nastąpi przypuszczalnie w Warszawie, czego domagają się sowieccy delegaci.

Zawalenie się kamienicy we Lwowie

Lwów. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś w dalszym ciągu odbywało się usuwanie gruzów, z pod których dotychczas wydobyto **12 trupów.** Z tych 11 rozpoznano, zaś 1 kobiety nie rozpoznano, ponieważ twarz jej jest zupełnie zmiażdżoną. Przypuszczają, że pod gruzami znajdują się jeszcze najmniej 3 osoby. Dziś znaleziono na strychu 2-letnie dziecko żywe, które niewiadomo jakim cudem tam się dostało.

Kongres II Międzynarodówki

Londyn. (PAT) II Międzynarodówka zwołuje na dzień 17 czerwca międzynarodowy kongres do Londynu celem zbadania sytuacyi politycznej i gospodarczej poszczególnych państw i omówienia **przyszłości II Międzynarodówki.**

Wotum zaufania dla Poincarego.

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Izba uchwaliła po przeprowadzonej dyskusyi nad interpelacyami wotum zaufania dla gabinetu Poincarego 484 głosami przeciwko 100 głosom. W ten sposób zakończyła się wielka dyskusya nad interpelacyami w sprawie polityki zagranicznej sukcesem Poincarego.

Warunki Poincarego

Paryż. (PAT) Poincare wystosował do wszystkich rządów zaproszonych na konferencyę w Hadze memorandum, w którem przedstawia warunki, jakie Francya uważa za nieodzowne dla zapewnienia powodzenia tej nowej konferencyi dla spraw rosyjskich. Memorandum przypomina zasady uznane powszechnie za niezbędne podstawy wszelkich rokowań z sowietami, wykazując nakoniec, że z wyjątkiem rokowań technicznych między rzeczoznawcami nowa konferencya zdaje się być skazaną na **niepowodzenie** z powodu metod dyplomatycznych stosowanych przez sowiety. Wreszcie memorandum zaznacza, że rząd francuski zadecyduje później, czy będzie uważał za właściwe udać się do Hagi.

powiedział dwom zecerom pracę. Wczoraj ogół pracowników drukarni zażądał, stosownie do otrzymanego przyrzeczenia, cofnięcia wypowiedzenia. Zarząd drukarni odmówił, wobec czego wszyscy zecerzy porzucili solidarnie pracę.

Rzuca się tu w oczy dziwne zarządzenie nowo-upieczonego kierownika tejże drukarni. Przez kilka ostatnich lat sprawował tam tę godność ś. p. Leonard Zabłocki, który swem taktownem postępowaniem nigdy do takiego kroku nie dopuścił. Były „towarzysz“ Korczyński w pierwszych dniach swego kierownictwa dopuszcza do tak ostrego zatargu. Czy to robi z korzyścią dla Zarządu, niech sam Zarząd oceni.

Komunikat o stanie pogody wydany w sobotę 3 czerwca o godzinie 7 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Temperatura w Polsce w ciągu ostatnich dni była zbyt niska jak na obecną porą roku, co się tłomaczy dość silnymi wiatrami z kierunków północnych panującymi w górnych warstwach atmosfery. O godzinie 2 po południu rozkład temperatur był następujący Pińsk 15°, Warszawa 16°, Lwów 16°, Poznań 18°. W Krakowie: ciśnienie 762.9, temperatura 15.1, maximum 19.3, minimum 7, pogodnie. Prognoza na niedzielę: przeważnie pogodnie, cieplej, miejscami (zwłaszcza w Polsce zachodniej), wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz.

W sprawie bezpieczeństwa publicznego względnie redukcyi sił policyi państwowej odbędzie się we wtorek 6 b. m. o godzinie 10 rano w biurze wojewody krakowskiego dra Gałeckiego konferencya komendanta głównego policyi państwowej Hoszowskiego z miarodajnymi czynnikami.

Walne zgromadzenie Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się w niedzielę dnia 18 czerwca b. r. w lokalu Syndykatu przy pl. Szczepańskim 7. Początek o godz. 4 po poł., a w razie braku kompletu godzinę później. Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie prezesa, sprawozdanie kasowe, zmiana statutu, wybory, wniosk i interpelacye. Prezes Beaupre, sekretarz W. Korolewicz.

Z komitetu obrony państwa. Z powodu małego kompletu zapowiedziane na 28 maja zgromadzenie komitetu nie odbyło się. Wobec tego prezydyum postanowiło odbyć to zgromadzenie dnia 7 czerwca o godz. 6 wieczorem w sali kasyna wojskowego, a to bez względu na komplet. Na to zebranie zaprasza się wszystkich członków prezydyum honorowego, ściślejszego, członków wszystkich sekcyj i wydziałów oraz delegatów z powiatów. Księgi rachunkowe komitetu są do dyspozycyi osób interesowanych codziennie od 11—1 w dyrekcyi Zakładu kredytowego miejskiego w pałacu Spiskim. Wszelkich informacyj udziela sekretarz komitetu generalnego dr Stan. Weiner, Kraków, Czarnowiejska 51, od 2—3 po południu.

Z teatru J. Słowackiego. Liczne zjazdy i wycieczki nawiedzające nasze miasto w tym okresie skłoniły teatr J. Słowackiego do wznowienia dramat Łucyana Rydla, mającego za tło ostatnie lata panowania Zygmunta Augusta. Część akcyi „Ostatniego“ dzieje się na Zamku krakowskim, do czego p. Wierciak malował nowe dekoracye wzorowane na historycznych szkicach wawelskich. Reżyseruje p. M. Jednowski. Dzisiaj po poł. po raz ostatni w tym sezonie „Walka kobiet“ z pp. Bednarzewską, Hańską, Jednowskim, Niewiarowiczem. Będzie to również ostatni występ p. Z. Nowakowskiego w roli Gustawa de Grignon. Jutro pop. „Grube ryby“, wieczorem „Horsztyński“, we wtorek i środę „Ostatni“.

Opera i Operetka. Dziś w niedzielę po południu i wieczorem operetka „Apasze“. Jutro w poniedziałek po południu jedna z najweselszych operetek „Królowa cyrku“ z pp. Ordonówną i Poleńskim na czele, wieczorem opera Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin. W przygotowaniu wodewil K. Krumłowskiego „Królowa przedmieścia“.

Z teatru Nowości. „Dziewiczy profesor“ Falla przysporzył teatrowi Nowości atrakcyjną operetkę w repertuarze. Libretto, zaczerpnięte z życia szkolnego, jest pełne komicznych sytuacyj, a przepyszne typy, jakie stworzyli pp. Czernekówna, Krajewska, Kamińska, Woliński, Winiaszkiewicz, E. Pilarski, zasługują na wyróżnienie. „Dziewiczy profesor“ dany będzie wieczór w dni świąt. Po południu w niedzielę „Krowoderskie zuchy“, w poniedziałek „Król się bawi“ po zniżonych cenach.

Występy Frenkla i Kamińskiego w Bagateli. W najbliższym czasie w teatrze Bagatela wystąpią Mieczysław Frenkel i Kazimierz Kamiński. Znakomici artyści wystąpią w „Grubych rybach“ Bałuckiego. Publiczność krakowska po raz pierwszy będzie miała sposobność widzieć nieporównany koncert obu mistrzów.

Piętnastolecie Cracovii. Przed piętnastu laty padło ziarnko na żyzną sportową glebę krakowską. Wśród ciężkich trudów i borykań finansowych, nie otrzymując od instytucyi publicznych i miasta prawie żadnego wsparcia, wytrwale dążyła Cracovia do zainteresowania szerokich warstw ludności, a nadewszystko młodzieży ruchem sportowym. Przyznać należy, że wywiązała się z zadania świetnie. Dzisiaj Kraków stał się Mekką sportu, dokąd zjeżdżają z najdalszych zakątków Polski, by podziwiać grę białoczerwonych. Dzięki nadzwyczajnym wysiłkom Cracovia zdołała rozpowszechnić sport i obecnie w każdem miasteczku zawiązują się nowe kluby sportowe. Przed wojną zjeżdżały do Krakowa na zapasy footbalowe silne, technicznie wysoko stojące drużyny zagraniczne i z tych pojedynków niejednokrotnie wychodziła Cracovia zwycięsko. Kiedy w świecie sport zaczyna odgrywać pierwszorzędną rolę, nasz mistrz, dzierżąc prym w footballu polskim, godnie reprezentuje nas wobec obcych, wzbudzając szacunek zagranicy dla naszego młodego ruchu sportowego. Jak mimo wielu przeszkód nasz ulubieniec sportowy Cracovia zdążała do upragnionego celu rozbudzenia umiłowania sportu, tak i na przyszłość niechaj wysoko niesie berło polskiego footbalu. Z tem uznaniem i zachętą życzymy drużynie jubileuszowej i jej członkom dalszego powodzenia.

Zwrot arrasów. Dnia 30 maja delegacya polska w mieszanej komisyi specyalnej w Moskwie wysłała kuryerskim pociągiem do Warszawy 22 arrasy i 14 kawałków arrasów wchodzących w całość kolekcyi należnej Polsce. Obecny transport łącznie z poprzednimi wysłanymi już do kraju, obejmuje 91 sztuk arrasów na ogólną liczbę 156 podlegających zwrotowi. Arrasy wiezie do Warszawy p. Edward Chwalewicz, ekspert polskiej delegacyi w mieszanej komisyi specyalnej. Mieszana komisya specyalna w dalszym ciągu odszukuje pozostałe arrasy, należne Polsce. Należy mieć nadzieję, że poszukiwania te dadzą w niedługim czasie pomyślne wyniki.

Dalsze milionowe ofiary na pomoc akademicką. W dalszym ciągu składek na rzecz komitetu opieki nad młodzieżą akademicką w Krakowie złożono na ręce wojewody dra Gałeckiego: Polskie Tow. handlowe w Krakowie 100.000 mk, „Trzebinia“ Tow. akcyjne 50.000 mk, Bank towarowy w Krakowie 25.000 mk, fabryka kapeluszy w Myślenicach 25.000 mk, Adam Żuk Skarszewski z Przyszowej 4215 mk. Po 1000 mk złożyli: ks. Józef Szewczyk z Tymbarku, Jakób Bal z Mytarza, dzieci szkolne w Gorlicach i dr St. Wisłocki, notaryusz w Krakowie. Razem 218.215 mk. Z dotychczas zebranemi składkami w gotowce razem 7,118.259 mk. Stowarzyszenie dla obrotu materyałami i towarami tekstylnymi w Bielsku—Białej, które ofiarowało już poprzednio 287.03 metr. materyałów ubraniowych wartości około 1½ miliona marek, obecnie nadesłało drugą partyę materyałów w ilości 178 m., wartości około miliona mk. Rada zawiadowcza małopol. zakładu odzieży w Krakowie przeznaczyła na rzecz komitetu opieki nad młodzieżą akademicką kwotę 1 miliona marek w postaci ubrań skonfekcyonowanych w fabryce małopol. zakładów odzieży w Krakowie. Nadto Syndykat rolniczy w Krakowie złożył 100.000 mk, które mają być użyte na budowę domu dla słuchaczy Studyum rolniczego.

Harcerze przy gaszeniu pożaru. Wczoraj miasto nasze było świadkiem ugaszenia pożaru przez 5 tą krakowską drużynę harcerską. Na placu Jabłonowskich około godz. 9 wieczorem wzniecono pożar w celu wypróbowania sprawności harcerza-pożarnika. Zaalarmowana 5-ta drużyna zjawiła się szybko wraz z całym taborem pożarnym na miejscu wypadku. Następnie bardzo sprawnie i zręcznie rozłożyła sikawkę i drabinę i w mgnieniu oka harcerz wraz z prądownicą znalazł się na piętrze, gdzie paliła się słoma, a przez okna wydostawały się kłęby dymu i iskier. Równocześnie na lince sposobem ratowniczym spuszczono na dół mieszkańca domu. Cały pożar w przeciągu 6 minut ugaszono. Ćwiczenia pożarne harcerskie tego rodzaju w Krakowie były przeprowadzona poraz pierwszy. Trzeba zaznaczyć, że drużyna 5-ta pod tym względem jest doskonale wyćwiczona i sądzimy, że nieraz odda społeczeństwu usługę tego rodzaju, gdy zajdzie tego potrzeba.

Otwarcie Obozu harcerskiego. W piątek 2 go czerwca odbyło się uroczyste otwarcie obozu harcerskiego na Błoniach małych. Od samego rana zaczęły nadjeżdżać drużyny z Rakowic, Lwowa, Żywca, Zakopanego, Wadowic, Wieliczki, Rzeszowa, Jaworzna, Jarosławia, Chrzanowa, Bochni, Jasła, Biecza, Gorlic, Niegowic, Cieszyna, Białej, Tarnowa, Dębicy, Nowego Targu i innych; oraz żeńskie z Chrzanowa, Cieszyna, Zakopanego, Nowego Sącza, Nowego Targu, Rzeszowa. Chorągiew lwowska wysłała drużynę z 50 ludzi, która ma stanąć z drużyną zakopiańską do zawodów piłki nożnej. O godzinie 3 i pół zaczęły nadchodzić drużyny krakowskie, a wraz z niemi rodzice i opiekunowie, których było stosunkowo niewiele. Następnie w obecności przedstawicieli władz komunalnych, zarządu krakowskiego oddziału Z. H. P., kół przyjaciół harcerstwa, przedstawiciela zarządu oddziału wileńskiego, komendy hufca w Czerniowcach i z Orłowej (Cieszyn) powitał drużyny, ustawione w czworobok (przeszło 1000 harcerzy i 300 harcerek) druh dr Tadeusz Strumiłło, były inspektor naczelny Z. H. P. w min. W. R. i O. P., podkreślając znaczenie zlotów i popisów. Wkońcu miejscowe władze harcerskie dokonały przeglądu drużyn, który wypadł imponująco.

Kursa dla lekarzy. Staraniem wydziału lekarskiego UJ w Krakowie odbędą się od 26 czerwca do 1 lipca włącznie kursa dla lekarzy, obejmujące cykl wykładów ze wszystkich działów wiedzy lekarskiej ze szczególnem uwzględnieniem najnowszych zdobyczy naukowych. Zgłoszenia nadsyłać należy najpóźniej do 15 czerwca b. r. pod adresem: prof. dr J. Lenartowicz, Kopernika 36. Po zamknięciu listy uczestników (najmniej 15) ogłoszony będzie w „Polskiej Gazecie Lekarskiej“ szczegółowy program wykładów.

Związek zrzeszeń pracowników państwowych Województwa krakowskiego, podaje do wiadomości, że właściciele pensyonatów z Krynicy i w Zakopanem udzielą w swych zakładach pracownikom państwowym ulg w cenie mieszkania i utrzymania. Właściciel Rabki Dr Kaden oddał do dyspozycyi Związku 1000 bezpłatnych kąpieli. Chcący ubiegać się o te ulgi, winni odnieść się pisemnie do Związku, Kraków, ul. Grodzka 52, podając, z jakich ulg i w jakim czasie zamierzają korzystać. Pismo winno być stwierdzone przez przełożoną władzę.

Z Akademii Górniczej. W przyszłym roku akademickim 1922/23 będą dopuszczone kobiety do studyów na roku pierwszym pod tymi samymi warunkami. co mężczyźni. Ponieważ ustawy zasze nie pozwalają na podziemną pracę kobiet, przeto ilość studentek jest ograniczoną.

Wpisy do kolonii wakacyjnej w Kochanowie odbędą się 8, 9 i 10 czerwca, tj. we czwartek, piątek i sobotę w szkole im. św. Barbary, przy ul. Krupniczej od 6 do 7 wieczorem.

Jubileusz firmy krakowskiej. Znany krakowski hurtowny skład win Perlberger i Schenker obchodził w tych dniach 25 letni jubileusz istnienia firmy. Z tej okazji firma przeznaczyła 300.000 mk na różne cele humanitarne, zaś współpracownicy firmy 60.000 mk na takież cele.

Sprytne oszustki. Onegdaj Zofia Czubowiczówna, służąca, padła ofiarą dwóch sprytnych oszustek, które przybyły do niej z kartką od jej siostry Wiktoryi, przebywającej w więzieniu sądu okręgowego w Krakowie. W kartce tej aresztantka prosi swą siostrę o przysłanie jej garderoby i bielizny za pośrednictwem zgłaszających się dwóch kobiet. Czubowiczówna po odejściu obu dziewcząt, którym wręczyła całą garderobę i bieliznę swej siostry, przekonała się, że padła ofiarą oszustwa, gdyż rzeczy te nie dostały się do rąk jej siostry. Policya wczoraj wyśledziła obie oszustki w osobach Maryi Dancówny i Kunegundy Nunberh. Od aresztowanych oszustek odebrano wyłudzone rzeczy.

Obława. Wczoraj przeprowadziła policya obławę, podczas której aresztowano kilka podejrzanych osobników, poszukiwanych od dawna za liczne przestępstwa.

Kradzieże kwiatów na cmentarzu. Z nastaniem wiosny znowu, jak corocznie o tej porze, pojawiły się podejrzane osobniki, które zrywają kwiaty na grobach cmentarza rakowickiego. Wczoraj aresztowała policya jedną z takich złodziejek, niejaką Maryę Kwiecińską. Przy aresztowanej znaleziono wielki pęk kwiatów, zerwanych z grobów.

Tajemnicza beczka z syropem. Onegdaj wieczór post. pol. przytrzymał na ul. Meiselsa, Antoniego Halawę, który wiózł beczkę z 200 kg. syropu. Ponieważ Halawa wydał się policyantowi podejrzanym, przeto indagował go, skąd wiezie syrop. Halawa zeznał, że dano mu syrop, by odwiózł go do sklepu Sikorskiego na Podgórzu. Ponieważ w sklepie Sikorskiego oświadczono, że firma nie zamawiała syropu, przeto policya zakwestyonowała beczkę, aż do zgłoszenia się właściciela „pod Telegrafem“.

—ooo—

„**Erotikon**“, wytworny dramat duński, cieszący się nadzwyczajnem powodzeniem, wyświetlany bę-

Zjazd Poincarego z Lloydem Georgem

Paryż. (PAT) Wedle doniesienia Havasa nastąpi spotkanie Lloyda Georgea z Poincarem w Londynie dnia 19 czerwca.

Wybory na Węgrzech

Wiedeń. (PAT.) „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Budapesztu pod datą 2 czerwca: Według dotychczasowych wyników wyborów jest niewątpliwem, że w nowym parlamencie rząd będzie rozporządzał większością dwóch trzecich głosów. Nowe wybory dały niespodziewany wynik a mianowicie przepadło 75% dotychczasowych posłów, w tem pięciu ministrów, tak że w skład zgromadzenia narodowego wejdą ludzie nowi. Najwięcej mandatów straciła partya małych rolników. Klęskę ponieśli także antysemici, partya Audrassyego uzyskała dotąd 4 mandaty.

Gwałty faszystów.

Rzym. (AW). Ruch faszystów wzmaga się we Włoszech północnych. Faszyści zajęli Mantuę i Cremonę.

Rzym. (AW). W Bolonii utworzyli faszyści osobne dowództwo okręgowe. Faszyści rozporządzają tam około 50.000 uzbrojonych ludzi.

A. CHAMISSO.

Zamek Boncourt

(Przełożył Władysław Gumplowicz).

W roku 1790 szlachecka rodzina de Chamisso, osiadła na zamku Boncourt w Lotaryngii, została przez wielką rewolucyę francuską zmuszona do opuszczenia kraju. Zamek zburzono. Młody Adalbert de Chamisso miał wówczas dopiero dziewięć lat; wychowawszy się w Niemczech, stał się poetą niemieckim. Mimo osobistych strat i cierpień, Chamisso w dojrzałym wieku pogodzony był z rewolucyą i jej ideami przewodniemi. Świadczy o tem wymownie utwór niniejszy.

Wspominam wiek mój dziecięcy
I siwą potrząsam głową.
Czemuś wracacie, widziadła,
By złudą mamić mię nową?

Warowny bieli się zamek,
Zielone go kryją konary,
Znam mury i wieże i bramę
I mostu kamienne filary.

Z rzeźbionej tarczy herbowej
Lwy na mnie patrzą przyjaźnie,
W głąb sklepionego dziedzińca
Wbiegam ochoczo i raźnie.

Tu sfinks nad studnią śniedzieje,
Figowiec tam się zieleni;
Tu była dziecinna ma izba,
Gdzie w słońcu to okno się mieni.

Otwieram wrota kaplicy
I szukam praojca grobu,
Tam cisi po nim pamiątka,
Zbroja wschodniego wyrobu.

Od łez, co do ócz mi się cisną,
Napisu każda litera
Mętnieje, choć przez witraże
Wiosenne słońce przeziera.

Tak widzę cię, zamku mych ojców,
Widzę cię duszą, co kocha — —
A dawno cię z ziemią zrównano,
Oracza ryje się socha.

Bądź żyzną, droga ty glebo!
I błogosławion niech będzie
Włościanin, który cię orze,
I ten co cię po nim posiędzie.

Lecz ja w wędrówkę wyruszę
Z lutnią poety w mym ręku,
W tułaczkę po ziemi szerokiej
Przy rzewnym lutni mej dźwięku.

Przegląd gospodarczy

Czego nam najkonieczniej potrzeba. Ministerstwo przemysłu i handlu podaje do wiadomoci, że na poczet kontyngentu, przewidzianego umową polsko-francuską można sprowadzić do Polski pewne ilości wina i likierów. W celu uzyskania odnośnego pozwolenia przywozu należy złożyć piśmienne podanie w ministerstwie przemysłu i handlu, Wydział 17, załączając 1) odpis wierzytelny patentu handlowego I kat., 2) fakturę oryginalną francuską.

— ooo —

Telegramy giełdowe

Warszawa. (PAT). Giełda warszawska. Milionówka trans. 1440, 1450, Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 3925, 3940, 3920, sprzed. 3940, kupno 3900. Dolary kanadyjskie trans. 3900, 3890. Marki niemieckie trans. 14.50, 14.60, 14.55.

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 1.32, Holandya 203.50, Nowy Jork 52250, Londyn 2338, Paryż, 47.65, Medjolan 27.15, Praga 10.15, Zagrzeb 1.65, Sofia 3.92, Warszawa 0.14, Wiedeń 0.04 i pół, austr. korona stemplowana 0.04 trzy czwarte.

Zmiana nazwisk

Komisaryat Rządu na m. stoł. Warszawę podaje do wiadomości:

1) **Baruch Józef**, zamieszkały w Warszawie, urodzony w Warszawie dn. 22. VI. 1879 r., syn Szymona i Rozalii z Lewkowiczów, małżonków Baruch, z zawodu lekarz.

2) **Mazgajski Władysław**, zamieszkały w Warszawie przy ul. Długiej Nr. 20, urodzony we wsi Budy Zaklasztorne, pow. Skierniewickiego, dn. 22. III. 1874 r. syn Jana i Maryanny z Żylkowskich, małżonków Mazgajskich, właściciel sklepu z kapeluszami.

3) **Żaba** Jan, zamieszkały w Warszawie przy ul. Ciepłej Nr. 13, urodzony we wsi Jangrot, pow. Olkuskiego, dn. 28. XII. 1889 r., syn Jana i Reginy z domu Gorgoń, małżonków Żaba, posterunkowy Oddziału Konnego P. P. w Warszawie.

4) **Baran** Józef, zamieszkały w Warszawie przy ul. Nowolipki Nr. 77, urodzony we wsi Brzozowie, ziemi Siedleckiej, dn. 4. I. 1872 r., syn Franciszka i Maryanny z domu Bedruna, małżonków Baran, robotnik dyrekcyi tramwajów miejskich w Warszawie.

5) **Rosenbaum** Franciszek Jerzy, zam. w Warszawie przy ul. Jasnej Nr. 8, urodzony w Warszawie dn. 31. VII. 1879 r., syn Izydora i Florentyny z Szwarcenbergów, małżonków Rosenbaum, kupiec w Warszawie.

6) **Piłka** Bolesław, zam. w Warszawie przy ul. Złotej Nr. 4. urodzony we wsi Łukowcu, pow. Garwolińskiego, ziemi Siedleckiej, dn. 17. XI. 1894 r. syn Jana i Maryanny z Wójcików, małżonków Piłka, podporucznik.

7) **Kozak** Michał, zam. w Warszawie przy ul. Żelaznej Nr. 30, urodzony we wsi Rzeszotkowice, ziemi Siedleckiej, dn. 25 VIII. 1869 r., syn Rocha i Joanny z Bryńczaków, małżonków Kozak, właściciel pracowni obuwia, oraz pełnoletnie dzieci jego (z żony Józefy z domu Gibasiewicz): Kazimierz - Józef, urodzony w Warszawie dn. 4. III. 1897 r., student politechniki, Janina - Michalina, urodzona w Warszawie dn. 30. VI. 1900 r., urzędniczka Głównego Urzędu Likwidacyjnego.

8) **Tłusty** Karol - Marcin zam. w Warszawie przy ul. Leszno Nr. 94. urodzony w Warszawie dn. 22. IX. 1881 r., syn Eliasza - Mordki i Gołdy z Wachtlów, małżonków Tłustych, prokurent handlowy.

9) **Czebreszuk** Tatjana, zam. w Warszawie przy ul. Przejazdowej Nr. 4, urodzona dn. 11. I. 1881 r., we wsi Pogorzelcu, pow. Włodawskiego, córka Pawła i Reginy z domu Haponiuk, małżonków Skiba, robotnica.

10) **Goldbaum** Jerzy - Józef, zam. w Warszawie przy ul. Hożej Nr. 41, urodzony w Warszawie dn. 10. II. 1904 r., syn Mieczysława i Eugenii z domu Braun, małżonków Goldbaum, uczeń szkoły Kreczmara.

11) **Kozioł** Konstanty, zam. w Warszawie przy ul. Wielkiej Nr. 25, urodzony we wsi Nieborowie, pow. Łowickiego, dn. 5. IX. 1887 r., syn Franciszka i Anieli z Cichockich, małżonków Kozioł, właściciel sklepu z obuwiem.

12) **Adelstein** Maryanna - Izabella - Helena, zam. w Warszawie przy ul. Brackiej Nr. 23, urodzona w Warszawie dn. 26. IV. 1870 r., córka Mikołaja - Salwjana i Maryi - Racheli z domu Benni, małżonków Adelstein, urzędniczka, oraz siostra jej: Wiwa - Franciszka - Jadwiga - White, urodzona w Warszawie dn. 16. X. 1877 r. z zawodu urzędniczka.

13) **Halpern** Leon - Maryan, zam. w Warszawie przy ul. Wilczej Nr. 31, urodzony w Warszawie dn. 23. VI. 1886 r., syn Daniela i Chany - Anny z domu Wolfisz, małżonków Halpern, kierownik Wydziału Gł. Urzędu Zaopatr. Armii M. S. Wojsk.

14. **Glina** Józef, zam. w Warszawie przy ul. Nowolipki Nr. 38, urodzony w Radkowicach, ziemi Radomskiej, dn. 19. II. 1894 r., syn Jana i Maryanny z Kasickich, małżonków Glina z zawodu szewc.

Wnieśli prośby o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego, a to:

1) Baruch Józef na nazwisko „Baryszewski“.
2) Mazgajski Władysław na nazwisko „Magalski“.
3) Żaba Jan na nazwisko „Zbomirski“.
4) Baran Józef na nazwisko „Baryński“.
5) Rosenbaum Franciszek — Jerzy na nazwisko „Rozowski“.
6) Piłka Bolesław na nazwisko „Piłecki“.
7) Kozak Michał na nazwisko „Kosakiewicz“.
a) Kozak Kazimierz - Józef na nazwisko „Kosakiewicz“.
b) Kozak Janina - Michalina na nazwisko „Kosakiewicz“.
8) Tłusty Karol - Marcin na nazwisko „Tarzyński“.
9) Czebreszuk Tatyana na nazwisko „Czembrowska“.
10) Goldbaum Jerzy - Józef na nazwisko „Radwiński“.
11) Kozioł Konstanty na nazwisko „Koryński“.
12) Adelstein Maryanna - Izabella - Helena na nazwisko „Benni“.
a) Adelstein Wiwą - Franciszka - Jadwiga - White na nazwisko „Benni“.
13) Halpern Leon - Maryan na nazwisko „Polonowski“.
14) Glina Józef na nazwisko „Iłzanowski“.

Komisaryat Rządu na m. st. Warszawę podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl ar. 4 Ustawy z dn. 24. X. 1919 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 88 poz, 478) wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do M. S. Wewn. zarzuty, które podać należy do Komisaryatu Rządu na m. st. Warszawę w przeciągu dni 90-ciu odd nia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Członków Sądu partyjnego Komitetu okr. dla Małopolski zachodniej tow. dra J. Drobnera, Figla, dra Kuźniara i Pankiewicza zapraszam na posiedzenie w poniedziałek 5 bm. o 12 w południe w redakcyi „Naprzodu“. **Feldman.**

Związek robotników budowlanych w Polsce. Zawiadamiamy grupy naszego Związku na terenie wschodniej Małopolski, że z dniem 1 czerwca b. r. został otwarty sekretaryat okręgowy, z siedzibą we Lwowie przy ul. Zielonej 7, I p. Sekretarzem został zamianowany **tow. Władysław** Kurtyaniuk. We wszystkich sprawach organizacyjnych należy zwracać się pod adresem: Władysław Kurtyaniuk, Lwów, ul. Zielona 7, I p.

Z organizacyi stolarzy w Krakowie. Wzywa się wszystkich tow. stolarzy, aby z powodu akcyi cennikowej stanowczo **omijali Kraków** aż do odwołania. **Zarząd.**

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

Pensyonowany maszynista kolejowy poszukuje posady, najchętniej do fabryk na lokomotywę. Zgłoszenia pod „Maszynista", do Administracyi Naprzodu.

Robotników i robotnice

przyjmuje fabryka Iskra Kraków, ulica Łobzowska Nr. 8. Zgłoszenia osobiście w fabryce. 613

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma

IGNACY CYPRES

Kraków, Szewska 13/41



sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach. — Zegarek Mk 4000, na kamienie Mk 4500, z port. cyferblatem Mk 5500. Stalowy damski M 6000. Budzik Mk 3000. Harmonie Mk 6000, 10000, 15000, Dyamenty Mk 2500. Maszynki do włosów Mk 2500, 3000. — Brzytwy Mk 800, 1000, 1200. Przy zamówieniu połowę, resztę za zaliczką.

Cennik ilustrowany za przysłaniem 30 Mk przekazem.

Kursa maturyczne i uzupełniające

»NAUKA«

w Krakowie, ul. Jasna 5

przygotowują do matury gimn. realn. seminar., do egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. Nauka zbiorowa, indywidualna i **systemem korespondencyjnym.** 266

Magiel

w dobrym stanie do sprzedania. Ulica Dwernickiego 5 w sklepie Rybkowej. 585

POLSKI BANK GWARANCYJNY S. A.

9943

BANK DEWIZOWY

zawiadamia, że z dniem 1 czerwca przeniósł swe biura do nowego lokalu

w Rynku Głównym 16 I p.

Przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe i zagraniczne oraz wykonuje wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące.

Bank Dyskontowy Warszawski

Oddział w Drohobyczu

otwiera na czas trwania sezonu kąpielowego

w Truskawcu ekspozyturę

której biura mieścić się będą w Zarządzie Zdrojowym obok Kasy Zdrojowej. 9946

Pończochy Sznurowadła Skarpetki

Wysyłam za zaliczką dla udogodnienia P. T. Kupcom, zadatek niepotrzebny.

Ceny następujące:

Pończochy: Damskie, gładkie i prążkowane, czarne i brązowe cena za tuzin 4.800, 6.400, 7.200, 8 400 Mk. Cienkie i średnie gładkie, czarne, białe, brązowe, szare, bordo, drab cena za tuzin 5.400, 6.400, 8.400, 10.000 i 12.000 Mk.

Sznurowadła: Czysto niciane czarne i brązowe cena za 12 tuzinów (jeden gross) męskie długość 90 cm 3.200 Mk, lepsze 4.800 Mk. Damskie długość 130 cm cena za 12 tuz. 4.800 Mk, lepsze 6.000 Mk.

Skarpetki: Męskie w różnych kolorach za tuzin 3.600 i 4.400 Mk. lepszy gatunek 6.000, 8.000 i 10.000 Mk.

Oprócz wyżej wymienionych posiadam na składzie: koronki niciane, ząbki, taśmy gumowe do sukien i na podwiązki, gurty czarne i białe, taśmy do sznurówki oraz maszynki do robienia sznurówek, chusteczki do nosa męskie i damskie grzebienie celulojdowe, boczne podpinki, szpilki do włosów i inne artykuły. Artykuły w ostatnim dziale wymienione mogę wysłać na moją odpowiedzialność po cenie, która będzie oznaczona na artykułach.

Zamówienia uskutecznia natychmiast

Hurtowny skład pończoch i galanteryi

S. W. Löffler, Kraków

ulica Krakowska 6 I C.

Bez żadnego ryzyka, o ile towar nie przypadnie do gustu, zwracam pieniądze. 620 9884

Poszukuje się

do natychmiastowego wstąpienia 10 zdolnych

kotlarzy miedzianych

nieżonatych, za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia wprost do firmy **Quissek i Geppert w Bielsku, Śląsk.** 601

Niniejszem zapraszamy członków **Towarzystwa Domu Robotniczego w Chrzanowie** na **WALNE ZEBRANIE,** które odbędzie się dnia 10-go czerwca o godzinie 4-tej popołudniu w Chrzanowie w domu własnym z porządkiem dziennym:

1. Ukonstytuowanie się Walnego Zebrania.
2. Zmiana statutu Towarzystwa Domu.
3. Wybór Zarządu.
4. Wolne wnioski.

Prosimy wszystkich członków o punktualne jawienie się. Za Zarząd:

Fr. Rejdych. Fr. Grohs.

Robotnicza Akcia Aprowizacyina w Chrzanowie.

Ponieważ Walne Zebranie zwołane na 29 maja z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku, zwołujemy po myśli § 42 statutu i w myśl poprzedniego ogłoszenia naszego następne na 10 czerwca godz. 10 rano do Domu Robotniczego w Chrzanowie, z porządkiem dziennym:

1. Ukonstytuowanie się Walnego Zebrania.
2. Sprawdzenie mandatów (§ 37).
3. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
4. Sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły.
5. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
6. Rozdział nadwyżki.
7. Wytyczne na przyszłość.
8. Wybór Rady Nadzorczej.
9. Wybór Zarządu.
10. Wolne wnioski.

Zebranie to odbędzie się bez względu na ilość przybyłych członków.

Za Zarząd: L. Heilig. Fr. Grohs.

Laborator um chem pharm. Apt. KOWALSKI. Warszawa, Senatorska 6

poleca:

Granulae Russjan, przeciw kaszlowi i katarom.
Digestvae Russjan, pastylki przeciw zgadze i niedomaganiom żołądka.
Sanol, proszek do zębów, desynfekcya. 348 6—0
Klaviol usuwa odciski.
Crinol wzmacnia cebulki włosów i usuwa łupież.
Crinol maść na porost włosów.
Pigułki siłotwórcze wzmacniają nerwy.
Pigułki reformackie przeczyszczające.
Dentalon, pasta do zębów. desynfekcya.
Sudoryn usuwa pot nóg i rąk.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach

Główne zastępstwo i skład

w aptece „pod Gwiazdą" K. WISZNIEWSKIEGO

Kraków, ul. Floryańska 15, Tel. nr. 31.

GRZYBY

Z PODHALA KRAJANE

pod gwarancyą prawdziwki ze silnym zapachem do nabycia hurtownie po 2500 Mk. za 1 kg.

M. LAZAROWICZ

Kraków, Bracka 9.

FERBOL

w 11 kolorach

do odnawiania i przefarbowania obuwia.

GATUNEK PRZEDWOJENNY.

Skład farb „RIPOLIN", Warszawa, ul. Graniczna 9.

9807 **Telefon 94-63.** 565

KSIĘGOWOŚCI (BUCHALTERYI)

w drodze listownej wyuczą tanio i sumiennie założone w r. 1912 I-sze przez władze szkolne zatwierdzone

Kursa Buchalteryjno-Handlowe „Hermes"

Jana Pilcha w Krakowie, Floryańska 39, II p.

Żądajcie pierwszej lekcyi, którą wysyłamy za nadesłaniem Mk 1000 (tysiąc), a wszyscy przekonacie się, że lekcye moje przewyższają wszystkie szumnie reklamowane „systemy" i „sposoby amerykańskie". 533

Kupcy, Kółka rolnicze, Konsumy spożywcze

zapamiętajcie sobie, że główny skład cykoryi „Jawa" i „Mokka" znajduje się **w Krakowie przy ul. św. Jana 3**

Tow. Handl. Bracia Rolniccy S. A.

Oferty wysyłamy na żądanie. 534

Zamówienia uskuteczniamy bezzwłocznie od jednej skrzyni 100 kg. i ładunki wagonowe.

Perfumy francuskie na wagę

poleca K. MIKLASZEWSKI

Kraków, Plac Dominikański 1.

DAMSKA SUKNIA 4500.

letnia tylko Marek p.

Wysyłamy wprost z fabryki piękną damską letnią całą suknię trykot, nadzwyczaj praktyczną, nadającą się na każdą figurę w kolorach: bordo, czerwony, fres, lila, niebieski, różowy, szary, czarny bronzowy, żółty i t. d., najmodniejszy fason, pięknie przybrana, tylko za **4500 Mkp.**

Przesyłka 300 Mkp. Przy zamówieniu 3 sukien i więcej przesyłka na nasz rachunek.

Wysyłamy zaraz pocztą po otrzymaniu należności lub za pobraniem (płaci się przy odbiorze).

554 Prosimy adresować: . 9752

I. LUBKA, Łódź 4.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310)